

Jak Izrael próbował zamordować prezydenta USA

27 czerwca 2020

Jednym z najważniejszych wyzwań i problemów z jakimi miała się zmierzyć polityka Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu w okresie postzimnowojennym było uregulowanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego. W kwestii izraelsko-palestyńskiej największym osiągnięciem urzędującego w latach 1989-1993 prezydenta Stanów Zjednoczonych George'a H. W. Busha było zaangażowanie w zorganizowanie międzynarodowej konferencji pokojowej (konferencja pokojowa w Madrycie) i wysuwanie żądań w stosunku do Izraela, aby zaprzestał stosowania represji i terroru wobec Palestyńczyków na terytoriach okupowanych.



Izraelczykom niespecjalnie się spodobała z goła inna polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych wobec regionu Bliskiego Wschodu, od tej, którą realizowała administracja Ronalda Reagana. Aby zmusić Izrael do posadzenia swojego przedstawiciela na konferencji w Madrycie administracja George'a Busha seniora wywarła nacisk na reżim syjonistyczny. Prezydent USA tymczasowo zamroził wszystkie gwarancje kredytowe dla Izraela, które w ciągu następnych 5 lat miały

sięgnąć sumy 10 miliardów dolarów. Rozwścieczyło to całą żydowską diasporę w Stanach Zjednoczonych. Działania Busha seniora nie miały rzecz jasna zamiaru ukarać Izrael za rozbudowę żydowskich osiedli na terytoriach okupowanych przez Izrael. Były one jedynie formą nacisku na reżim syjonistyczny, aby ten przystąpił do rozmów pokojowych. Pomimo to, po podjęciu przez Busha takiej decyzji, został on określony przez każdą organizację żydowską w Stanach Zjednoczonych za największego wroga państwa Izrael. W całym Izraelu pojawiały się plakaty przedstawiające George'a Busha w nakryciu głowy charakterystycznym dla egipskich faraonów z podpisem: „Przeżyliśmy faraonów, przeżyjemy i Busha”.

Decyzje administracji Busha uaktywniły izraelską agenturę w Stanach Zjednoczonych, która rozpoczęła potężną kampanię propagandową, skierowaną przeciwko amerykańskiemu prezydentowi w celu zniszczenia jego wizerunku w USA. Jedną z kłerek wewnątrz izraelskiej cywilnej bezpieki (Mossad) uznała tą sytuację za krytyczną dla dalszego istnienia państwa syjonistycznego i postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce i rozwiązać ten problem raz na zawsze.

Konferencja pokojowa w Madrycie była do tego najlepszą okazją, gdyż w jednym miejscu skumulowało się tylu wrogów Stanów Zjednoczonych, że prezydent USA nie mógł czuć się tam bezpiecznie. Tylko hiszpański rząd zmobilizował na nią ponad 10 tys. pracowników wszelkiego rodzaju służb, nie wspominając o tajnych służbach Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego oraz wszystkich krajów, których przedstawiciele zasiedli wtedy do rozmów.

Pałac Królewski w Madrycie był wtedy chyba najlepiej strzeżonym miejscem na świecie, pod warunkiem rzecz jasna, że potencjalni terroryści nie posiadali planów jego systemów bezpieczeństwa. Mossad rzecz jasna tak owe posiadał i potrafił znaleźć w nich lukę, która umożliwiałaby mu zorganizowanie zamachu terrorystycznego na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Zespół Kidon (oddział likwidacyjny Mossadu) w celu przeprowadzenie zamachu terrorystycznego pod fałszywą flagą, zwerbował do tego trzech palestyńskich ekstremistów: Bejduna Salameha, Mohammeda Husseina i Husseina Shahina. W tym samym czasie, kiedy Palestyńczycy byli przygotowywani do zamachu na prezydenta USA na pustyni Negew, George Bush zaczął otrzymywać pogróżki, za które izraelskie tajne służby zaczęły oskarżać grupę Abu Nidala po to, aby w razie powodzenia zamachu, winą za śmierć amerykańskiego prezydenta od razu zostali obciążeni palestyńscy terroryści (niczym Osama Bin Laden na dwie godziny po zamachu z 11 września 2001 roku).

Na kilka dni przed konferencją hiszpańskie służby dowiedziały się, że trzech Palestyńczyków zmierza do Madrytu i planują jakąś „widowiskową akcję”. Izraelski Mossad posiadała wszelkie plany i schematy zabezpieczeń madryckiej konferencji, toteż po przeprowadzeniu zamachu planował zastrzelić Palestyńczyków po to, aby pozbyć się niewygodnych świadków i jednocześnie przyznać sobie zasługi za zamordowanie terrorystów, którzy pozbawili życia głowy amerykańskiego państwa. W tym miejscu nie mogę nie wspomnieć, że Muammar Kaddafi swego czasu oskarżył Izrael za zabójstwo prezydenta Johna F. Kennedy’ego, który miałby zginąć z rąk izraelskiej bezpieki dlatego, iż chciał pozbawić Izrael możliwości posiadania broni nuklearnej. Natomiast jeden z amerykańskich dziennikarzy śledczych i pisarzy politycznych, Michael Piper Collins udowodnił w swojej książce, że morderca Lee Harveya Oswalda, Jack Ruby był powiązany z tajnymi służbami Izrael. Krótko mówiąc, historia lubi się powtarzać. Ale powrócę do zamachu na prezydenta Busha.

Izraelskie tajne służby, wobec okoliczności w jakich miała się odbywać ta konferencja, praktycznie wykluczyły możliwość niepowodzenia akcji. Były oficer Mossadu, Victor Ostrovsky w swojej książce pt. „Drugie Oblicze zdrady” opisał rozmowę, jaką odbył na miesiąc przed konferencją z jednym wysokim rangą izraelskich bezpieczniaków.

Oto jej fragment:

„Ephraim zatelefonował do mnie we wtorek, 1 października. Od razu wyczułem w jego głosie niezwykle dla niego zdenerwowanie.

– Mają zamiar ukatrupić Busha – powiedział.

W pierwszej chwili nie zrozumiałem o czym mówi. Myślałem, że ma na myśli doprowadzenie prezydenta do ruiny. Słyszałem o kilku książkach, które przygotowano do druku, na pełnych obrotach działała oszczercza kampania, w której zarzucano udział w aferze Iran-Contras (osobiście wiedziałem, że wszelkie rzekome dowody zostały sfabrykowane).

– Co w tym nowego? Od dawna próbują mu się dobrać do skóry.

– Chcą go zabić, zamordować.

– Co ty wygadujesz? Chyba nie mówisz poważnie. Nie ośmieliliby się.

– Nie zgrywaj naiwniaka – odparł. – Planują to zrobić podczas rozmów pokojowych w Madrycie.

– Dlaczego nie zadzwonisz do CIA i nie powiesz im o tym? Chodzi mi o to, że to już nie jest jakaś tam drobna operacja, w którą nie chcesz być zamieszany.

– Zadzwonię do wszystkich ludzi, których mam w europejskich służbach wywiadowczych. W amerykańskich służbach nie mam przyjaciół, przynajmniej nikogo, komu mógłbym zaufać.

– Jaka miała być moja rola?

– Z naszej strony zrobimy co będzie możliwe, ale nic, co mogłoby przedostać się na łamy gazet. Właśnie ty powinienes dotrzeć do opinii publicznej. Jeśli zorientują się, że Amerykanie wiedzą o ich planie, jest bardzo prawdopodobne, że zrezygnują z jego realizacji.”

Następnie Ostrovsky opisuje, jak w trakcie zebrania

Środkowowschodniej Grupy Dyskusyjnej starał się zwrócić uwagę zebranych tam osób na ingerencję Mossadu w proces pokojowy, a konkretnie na jego sabotowanie przez żydowską bezpiekę. Ostrovsky zapytany o to co Izrael może zrobić, aby ten proces powstrzymać odparł, że opierając się na swoich źródłach wewnątrz izraelskich służb wcale by się nie zdziwił, gdyby izraelskie tajne służby właśnie teraz spróbowały zamordować amerykańskiego prezydenta.

Jeden z uczestników owego zebrania Bliskowschodniej Grupy Dyskusyjnej poinformował byłego kongresmena z Kalifornii, Pete'a McCloskey'a o tym, o czym mówił Ostrovsky. McCloskey był starym przyjacielem prezydenta Busha, toteż zainteresowała go ta sprawa. Zatelefonował on do byłego izraelskiego bezpieczniaka i spytał czy zagrożenie życia amerykańskiego prezydenta jest realne. Ostrovsky przekazał mu, że mówił „śmiertelnie poważnie”. Poinformował byłego senatora, że ujawnienie spisku wystarczy do jego niepowodzenia. McCloskey następnie poinformował Secret Service a ci wyrazili chęć rozmowy z Ostrovsky'm. Izraelczyk spotkał się z tajnymi służbami USA w obecności kanadyjskich służb bezpieczeństwa i stwierdził, że informacje od planowaniu zamachu na prezydenta Busha otrzymał od czynnego oficera Mossadu. Tym sposobem wieści o zamachu na prezydenta Busha przeniknęły do mediów a całą historię opisali dziennikarze Jack Anderson i Jane Hunter.

Ostrovsky w trakcie rozmowy z tajnymi służbami Stanów Zjednoczonych poinformował je, że do zamachu może dojść także na pokładzie samolotu Air Force One, np. poprzez podłożoną bombę lub też za pomocą pocisku ziemia-powietrze. Ostatecznie jednak po wylądowaniu Busha w Madrycie amerykańska ambasada otrzymała ostrzeżenie o bombie podłożonej w tym budynku amerykańskiej placówki dyplomatycznej. Ambasadę ewakuowano a Mossad zrezygnował z planów zamachu. Natomiast palestyńscy radykałowie, w celu zatarcia śladów, zostali zamordowani przez syjonistyczny reżim w mieście Nes Syjona.

Autorstwo: Terminator2019

Źródło: WolneMedia.net